

# Przodkowie z Cieszyńskiego. Jak i gdzie szukać swoich przodków?

Data publikacji: 30.01.2016 19:10

Gdzie szukać śladów swoich przodków? Jakie akta sprawdzić? Czy źródła internetowe mogą być pomocne w ustalaniu genealogii? Od czego zacząć pracę nad drzewem genealogicznym? Te i inne kwestie poruszone zostały w minioną środę, 27 stycznia br. na prelekcji Wojciecha Grajewskiego pt. "Przodkowie z Cieszyńskiego. Genealogie chłopskie na Śląsku Cieszyńskim".

□

Kwestia genealogii przeżywa obecnie swój renesans. Niegdyś panujący, rycerze czy szlachta musieli znać i umieć udowodnić swój rodowód, by podtrzymać i uzasadnić pewne przywileje, stąd popularne było wywodzenie swoich przodków daleko wstecz, np. od Rzymian. Dzisiaj genealogia służy raczej chęci poznania przyszłości, zakotwiczenia się w czasie, zbadaniu dziejów przodków i swoich korzeni.

Na inauguracyjnym tegorocznym „Spotkania Szersznikowskie” wykładzie Wojciecha Grajewskiego, który odbył się w cieszyńskim Muzeum w środę, 27 stycznia br. zebrało się sporo osób – nic dziwnego tematyka spotkania mówiąca o genealogiach chłopskich bliska jest większości mieszkańców Śląska Cieszyńskiego, bowiem w 99 % osoby urodzone w tym rejonie mają pochodzenie chłopskie. – **Jeśli chodzi o Państwa przodków, to nie ma co liczyć, że doszukacie się dworku szlacheckiego, wiosek czy pięknych herbów – niemal wszyscy cieszyńscy mają właśnie pochodzenie chłopskie** – mówił Grajewski na wykładzie: – **Szlachty na Śląsku Cieszyńskim w roku 1840 już praktycznie nie było, były tylko te najbogatsze rody Laryszowie (Larischowie), Wilczkowie i kilkanaście mniejszych, razem 140 osób. Wszyscy inni, to byli chłopci.**

Chłop chłopu nie był równy – istniało kilka „stanów” chłopskich, co warto wiedzieć, zabierając się do odtworzenia drzewa genealogicznego swojej rodziny – w aktach pojawić się mogą bowiem zapisy przy nazwisku: najbogatsi byli siedlacy (siedlacy, w górach – gazdowie, w Polsce odpowiednik - kmiecia), potem byli zagrodnicy (zagroda i kawałek pola), mniej ziemi mieli dalej chałupnicy (mieli tylko chałupę) i komornicy (nie posiadali własnych chałup i zamieszkiwali w domach bogatszych gospodarzy, w zamian za to odpłacali pracą). – **Można spotkać się też z nazwą łącznik, co nie oznacza kogoś, kto cokolwiek łączy, ale osobę, która posiadała łąkę** – zauważył prelegent.

Od czego zacząć badania genealogiczne? – **Przede wszystkim od odwiedzin najstarszych członków rodu. Przy kawie i ciastku dowiedzieć się, czy zachowały się jakieś pamiątki.** Jak podkreślał Grajewski koniecznie trzeba nagrać wspomnienia i z pomocą nestorów rodu zidentyfikować osoby na zdjęciach. – **Archiwa mogą poczekać, te dokumenty tam nie zginą przez najbliższe 10, 20 i 100 lat, ale nasi rodzice, nasi dziadkowie oni już na dniach będą odchodzić** – dodał pracownik Muzeum.

Trzeba sfotografować dokumenty, szczególnie metryki chrztu, ślubu, kontrakty kupna i wszelkie inne. Jeśli będziemy mieli szczęście znajdziemy Ahnenpass – to dokument z okresu okupacji, gdzie dokumentowano pochodzenie do czterech pokoleń wstecz (aby wykluczyć, że w danej rodzinie był ktoś pochodzenia Żydowskiego). – **Najczęściej tego typu skarby były przechowywane w trówie, więc musimy namierzyć kogoś, kto po naszych dziadkach tą trówę odziedziczył** – zauważył historyk.

Następnie najlepiej udać się do... Sądu. – **Tam są przechowywane księgi wieczyste. Jeśli tylko znamy numer domu, w którym mieszkała nasza rodzina, znając numer działki możemy wiedzieć, do kogo ten dom należał w 1940 roku, ale też wcześniej. Będą też tam wymienione osoby, które nie odziedziczyły gruntu, a które trzeba było spłacić, czyli np. bracia, siostry naszych przodków** – wyjaśnił Grajewski.

Jeśli mamy podstawowe dane dziadków czy pradziadków – w którym roku się urodzili (można te dane potwierdzić

np. na cmentarzu na tablicach nagrobnych) możemy próbować odszukać ich rodziców w urzędzie parafialnym. Jak przyznał Grajewski, z tym bywa różnie – część parafii jest pozytywnie nastawiona do tych poszukiwań i chętnie służy pomocą, inni duszpasterze nie są zbyt życzliwi takim poszukiwaniom i niechętnie pomagają.

Uwaga na marginesie: Ponieważ jest ciężko z pozyskaniem tych informacji w wielu parafiach, w Bielsku-Białej parę lat temu powstała inicjatywa (osób, które m.in. znalazły cieszyńskie korzenie Karola Wojtyły – okazuje się, że był on w 1/8 cieszyńskiem i przynajmniej w 1/8 luteraninem), by sfotografować wszystkie księgi parafialne i umieścić je w jednym miejscu. – **Objechali mniej więcej połowę parafii i zgrali materiały w Bielsku-Białej i te materiały były tam dostępne jeszcze rok temu... Ale rok temu się zmienił Biskup i obecny biskup powiedział, że nie można mieć do tego wglądu... Jak widać, wiele zależy od aktualnych władz czy to kościelnych czy świeckich** - tłumaczył Grajewski.

Z księgami parafialnymi bywa różnie też z innych powodów, czasami zdąża się, że niektóre roczniki... zostały wyrwane, a inne przeniesiono do... Urzędu Stanu Cywilnego – **Władze komunistyczne po wojnie odebrały parafiom większość metryk. Metryki od roku 1860 do 1950 znajdują się zazwyczaj w Urzędzie Stanu Cywilnego.** - mówił historyk.

Kolejne miejsce, gdzie powinniśmy się udać, to archiwa. – **Archiwum obejmujące ziemie od Strumienia, Grodzca, Zebrzydowic, Jastrzębie-Zdrój nawet, Ustroń, Wisłę, Cieszyn znajduje się w Archiwum w Cieszynie** – mówił prelegent. Dane, gdzie znajdują się konkretne spisy i dokumenty można znaleźć na stronie [Archiwum Państwowego w Katowicach o. w Cieszynie](#) lub ogólnej bazie [searcharchives.pl](#)

Ważnym źródłem do poznania przeszłości mogą być także urbarze, czyli spisy wszystkich mieszkańców z informacją, ile, kto płaci podatków. Urbarze najstarsze zostały wydane przez prof. Idziego Panica i dr. Waclawa Gojniczka, są dostępne też w Książnicy Cieszyńskiej. Księgi gruntowe (kto posiadał, sprzedał i kupił jaki grunt) i urbarze ze Śląska Cieszyńskiego przechowywane są w zasadzie w dwóch placówkach: Archiwum Państwowym w Cieszynie i Archiwum Krajowym w Opawie (Zemský archiv v Opavě).

Ogólnie, mimo rozproszenia dokumentów, można uznać, że mieszkańcy Śląska Cieszyńskiego i tak mają szczęście w swoich badaniach genealogicznych: **- Jest tu pod pewnym względem lepiej niż w Polsce. Raz, że mamy te niesamowite tradycje, nasi ojcowie przekazywali tą pamięć następnemu pokoleniu. Druga przewaga, jaką mamy nad Polską, to że na Śląsku Cieszyńskim bardzo wcześnie zaprowadzono księgi metrykalne. Trzecia sprawa – u nas było mniej wojen niż w Polsce. Taki kościół czy plebania były często co 100 lat palone. Ostatnia rzecz, że wioski należały do książąt cieszyńskich, a nie do szlachty cieszyńskiej, a szlachcicowi było na rękę, żeby np. urbarze nie istniały, bo szlachcic się umawiał ustnie z każdym poddanym, ile mu musi płacić, ile musi pracować. I było mu na rękę nic nie napisać, bo za rok mógł powiedzieć: „Ale umawialiśmy się na inną sumę”** – zauważa Grajewski.

Z czego można jeszcze skorzystać? Po pierwsze, ze źródeł czeskich. Pod tym względem Czesi wygrywają z nami, zauważył pracownik Muzeum – ich księgi metrykalne z terenu Księstwa Cieszyńskiego są scyfrizowane i zgromadzone w archiwum w Archiwum Krajowym w Opawie (Zemský archiv v Opavě) – dostęp do nich jest przez Internet: [vademecum.archives.cz](#)

Po drugie - materiały genealogiczne osób (ponad 700 nazwisk) ze Śląska Cieszyńskiego znaleźć można na stronie prowadzonej przez Michaela Morysa-Twarowskiego, historyka zajmującego się Śląskiem Cieszyńskim i genealogią: [przodkowiecieszyna.blogspot.com](#)

Dużo archiwaliów z parafii św. Marii Magdaleny w Cieszynie trafiło jako depozyt do Książnicy Cieszyńskiej. Są wśród nich m.in. protokoły przedmażeńskie katolików i protestantów z lat 1735-1763 oraz spisy mieszkańców kilku podcieszzyńskich miejscowości z 1837 roku. Spis wszystkich rękopisów, znajdujących się w depozycie, zamieszczono na stronach internetowych [Książnicy Cieszyńskiej](#).

Jeśli uda nam się dojść do I.pół. XVII wieku to metryki można sprawdzić w książce wydanej przez prof. Idziego Panica - Najstarsze metryki cieszyńskie. Księga metrykalna parafii pod wezwaniem Marii Magdaleny w Cieszynie z lat 1628-1641, wyd. Idzi Panic, Cieszyn 2006

Szukać informacji o przodkach możemy również na łamach cieszyńskiej prasy. Pierwsze gazety na Śląsku Cieszyńskim zaczęto wydawać w 1848 roku. W 1903 roku ukazywało się regularnie już 19 czasopism. Większość z nich – np. „Gwiazdka Cieszyńska”, „Dziennik Cieszyński”, „Głos Ludu Śląskiego”, „Robotnik Śląski”, jest dostępnych

dzięki Książnicy Cieszyńskiej w Internecie na stronach [Śląskiej Biblioteki Cyfrowej](#) [Pisaliśmy: [Wszystkie gazety już online](#)].

Kolejny wykład w ramach cyklu "Spotkań Szersznikowskich" pt: „O konserwacji XVII-wiecznego Globusa Nieba Willema Janszoona Blaeu” odbędzie się 24 lutego 2016 i będzie poprowadzony przez Łucję Brzeżycką oraz Annę Fedrizzi Szostok.

Natasza Gorzołka